

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Delegacye.

Wiedeń, 17 stycznia. (T. B. k.). Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu delegacyi austriackiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Pacak omawiał odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelację w sprawie wydalania z Niemiec, skarżył się na szorstki ton tej odpowiedzi i oświadczył, że Czechów ani szorstkość tonu, ani groźby nie powstrzymają od obrony ich narodu. Odpowiedź ministra w sprawie wydalania jest ułożona, na podstawie aktów, ale nie odpowiada stosunkom faktycznym. Mowca wskazuje na doniesienie *Neues Wiener Tagblattu* z grudnia 1899, w którym powiedziano, że rządy państw turyngskich, szczególnie Sachsen Meiningen, zamierzają przystąpić do wydalania, których jednak później zaniechały.

Mowca wymienia po nazwisku kilku robotników, których wydalono jedynie dlatego, że są Słowianami. Skoro minister spraw zagranicznych mieszczą się w inne sprawy, które go nie nie obchodzą, to powinien przedewszystkiem starać się o zapewnienie większej ochrony austr. poddanym za granicą, tak, jak to czynią rządy innych państw.

Del. Pergelt wywodzi, że w Niemczech, mimo, iż tam socjalna-demokracja jest tak silna, nie przychodzi do żadnych zaburzeń, a to dlatego, że Niemcy ekonomicznie bardzo się rozwinęły, tak, iż nawet najniższe warstwy ludności są zadowolone. Już z tego powodu Austro-Węgry powinny popierać interesy ekonomiczne na zewnątrz, aby zapewnić sobie spokój wewnętrzny. Mowca polemizuje z wczorajszą mową Kramarza i zarzuca Czechom, że zarówno zewnątrz jak wewnątrz państwa występują zawsze wrogo przeciw żywiołowi niemieckiemu.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i oświadczył, że nieodpowiadający na zarzut mieszania się w stosunki wewnętrzno-polityczne Austrii, ale obawia się, że może z tego powstać formalna legenda, dlatego musi jeszcze raz najkategoryczniej ataki te odeprzeć. Minister ma zwyczaj mówić prawdę, a nie zasłaniać się próżnymi frazesami. Mowca nie bał się nigdy odpowiedzialności za to, co czyni. Oświadcza tedy raz jeszcze, że w kwestyach wewnętrzno-politycznych nakładał sobie zawsze taką rezerwę, jaką mu z jednej strony przepisuje konstytucja, a z drugiej strony wskazuje stanowisko praktyczne, wie on bowiem, że przez same rady nie się nie osiąga i że tylko ten może ze skutkiem interweniować, kto rozporządza także środkami przeprowadzenia swej woli i swoich zamiarów. Opozycja zarzuciła mu mieszanie się do polityki wewnętrznej Austrii, nie poparła jednak tego twierdzenia żadnym dowodem, co łatwo można zrozumieć, albowiem dowód taki jest wprost niemożliwy; — jeżeli powiedziano, że wszystkim wróble na dachu o tem rzekomem mieszaniu się jego do polityki wewnętrznej gwizdają, to minister obawia się, czy przypadkiem w wyborze rodzaju ptaków nie zaszła omyłka, może byłoby lepiej mówić o kaczkach dziennikarskich, albo o wyuczonych papugach.

Minister powtarza oświadczenie swe, złożone już raz w komisji budżetowej, że nad rozdwojeniem w wewnętrznych stosunkach Austrii ubolewa nie tylko jako obywatel austriacki, ale i jako minister spraw zagranicznych, oraz że temi zajęciami mocno się niepokoi, przynajmniej, że zawsze oświadczał się za sanacją tych stosunków i zawsze przemawiał za tem, aby tym wiecznym kłótniom położyć kres, jednakże co do środków i dróg do tego celu wiodących nigdy zdania swego nie wypowiedział. Mowca musi sobie zadać pytanie, dokąd właściwie zajdziemy z temi ciągłymi podejrzeniami i tą dążnością szukania przyczyn złego tam, gdzie one nie istnieją. Godziłoby się raz już nad przeszłością rzucić zasłonę zapomnienia. Każdy niechaj będzie w osądzeniu swych własnych błędów nieco ostrzejszym, a niech łagodniej ocenia błędy innych, wtedy porozumienie będzie możliwym i zyska na tem zarówno monarchia, jak poszczególne ludy. (Żywo oklaski).

Z kolei minister zwraca się do polityki zagranicznej. Trójprzymierze ma jedyny i wyłączny cel zapewnienia pokoju i trwałości międzynarodowych stosunków europejskich, innego celu trójprzymierze nigdy nie miało, a to swoje zadanie spełnia świetnie od lat 20 i jest nadzieją, że spełniać je będzie także w przyszłości.

Powiedziano, że Niemcy pod skrzydłem trój-

przymierza uczyniły olbrzymie postępy na polu ekonomicznym — wobec tego minister musi podnieść, że monarchia austro-węgierska przeciwko pozostaje pod tem samym skrzydłem trójprzymierza i pod tą samą konstelacją pokojową, nie może więc być słusznym, że Niemcy tylko trójprzymierzowi tak świetny swój rozwój zawdzięczają. Ale co innego jest prawda, podczas gdy gdzieindziej bowiem uprawia się politykę światową i wytycza się siłę narodów, aby tę politykę popierać, to u nas sprawa językowa ciągle na pierwszym jest planie i całym dniami odbywają się debaty nad tem, czy rezerwiści na zgromadzeniach kontrolnych zgłaszać się mają słowem zde czy hier.

W takich stosunkach, nie może być mowy o popieraniu handlowej i ekspansywnej polityki. Powiedziano, że trójprzymierze zmusiło nas do zbyt wielkich zbrojeń i to twierdzenie nie odpowiada stosunkom faktycznym, wystarczy bowiem porównać liczącą siłę naszej armii z armiami innych państw, aby zrozumieć niesłuszność tego zarzutu; przeciwnie, jeżeli jesteśmy w stanie tylko stopniowo rozwijać naszą armię, to dzieje się to wyłącznie dzięki pokojowej konstelacyi, wywołanej przez istnienie trójprzymierza; powiedziano dalej, że trójprzymierze, względnie nasz stosunek do Niemiec, czyni nas zależnymi, i że Austro-Węgry wogóle nie już nie znaczą. Przeciwnie takiemu twierdzeniu minister musi w najpoważniejszy sposób zaprotestować; twierdzono również, że państwo niemieckie mieszczą się w sprawy wewnętrzno-polityczne monarchii, przyczem jeden z mowców w sposób niezgodny ani z tradycjami parlamentarnymi, ani z kurtuazją międzynarodową wciągał do dyskusyi także nazwisko obecnego monarchy.

Również i ten zarzut mowca musi stanowczo odeprzeć, już choćby dlatego, że widać w nim obrazę zarówno rządu państwa z nami zaprzyjaźnionego, któremu zarzuca się niewłaściwe postępowanie, jakoteż obrazę rządu własnego, o którym się przypuszcza, że potrafiłby znieść coś podobnego spokojnie. Wprawdzie del. Kramarz powiedział, że oficjalnych Niemiec nie można za to czynić odpowiedzialnymi, gdyż doniosły o tem tylko niektóre dzienniki niemieckie, wobec czego minister zauważa, że on nie ma prawa cenzury nad prasą niemiecką, ale gdyby nawet miał to prawo cenzury — to użyłby go w pierwszym rzędzie raczej odnośnie do naszej prasy, a zwłaszcza do tej, która nie jest pisana po niemiecku.

W dalszym ciągu, omawiał hr. Gołuchowski sprawę serbską i kretańską, powołał się na swoje dawniejsze oświadczenie i wyraził żal do tych mowców, którzy mu ponownie z tej sprawy czynili zarzuty, że pierwotną jego deklarację poprostu zignorowali.

Ze Austrii odwołała swoje wojska z Krety, stało się bardzo dobrze, w przeciwnym razie bowiem byłaby do dziś dnia zmuszoną wojska tam jeszcze utrzymywać i ponosić wspólną odpowiedzialność za wszystkie zajścia tamtejsze, a także objąć gwarancję za pożyczkę kretańską. Następnie minister opowiadał na rozmaite szczegółowe zarzuty i życzenia, podniesione przez niektórych mowców, przyrzekł, że w sprawie paszportów do Rosyi będzie się starał z rządem rosyjskim wejść w porozumienie co do wyrażonego życzenia, aby sprawozdania konsularne były dla ogółu przystępne. Minister zwraca uwagę na wydaną nie od dziś korespondencję konsularną, która będzie obecnie rozszerzona. Niestety jednak, organ ten ma bardzo mało abonentów, tak, że nie dziw, iż go nawet członkowie delegacyi nie znają.

Odpowiedział potem minister na zarzut, jakoby odpowiedź jego na interpelację w sprawie wydalania z Niemiec była szorstka. Odpowiedź ta została ułożona na podstawie materiału, dostarczonego ministrowi przez ambasadora. Mowca stwierdza raz jeszcze, że wiadomości o wydalaniach z państw turyngskich są nieprawdziwe. Pod tym względem minister otrzymał od wymienionych państw informacje autentyczne. (Okłaski). Po przemówieniu referenta, del. Dumby, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Przy tytule „zrząd centralny“ del. Gesman gwałtownie atakował kierownika biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych. Minister hr. Gołuchowski stanowczo odpięra ataki przeciw urzędnikowi, który sam się tu bronić nie może.

Deleg. Schneider omawia sprawę handlu dziewiectami i domaga się pod tym względem energicznej interwencji aust. urzędów konsularnych za granicą. Następnie przyjęto cały budżet zwyczajny i nadzwyczajny wraz z kredytami dodatkowymi ministerstwa spraw zagranicznych. Z kolei po krótkiej

dyskusyi, w której zabierał głos także wspólny minister skarbu Kallay, przyjęto także kredyt okupacyjny. Na tem obrady zamknięte; następne posiedzenie dziś.

Nowy gabinet.

Wiedeń, 17 stycznia. Prawie wszystkie dzienniki tutejsze wskazują na radę dworu prof. L. Piętaka, który wczoraj tu przybył, jako na przyszłego ministra — rodaka bez teki.

Wobec tego, lista przyszłego gabinetu Koerbera przedstawia się obecnie następująco:

Koerber (prezydium i sprawy wewnętrzne), hr. Welsersheimb (obrona krajowa), Wittek (koleje), hr. Spens-Boden (sprawiedliwość), Hartel (oświata), Boehm-Bawerk (finanse), hr. Giovanelli (rolnictwo), dr. Rezek (czeski), Pięta (galicyjski), prof. Czyhlarz (niemiecki).

Po powrocie cesarza z polowania otrzyma Koerber oficjalną misję utworzenia tego gabinetu, a z końcem bieżącego tygodnia oczekują tu urzędowego ogłoszenia zmiany rządu.

Z chwili.

Praga, 17 stycznia. *Politik* donosi z Wiednia, że wstąpienie dr. Piętaka do gabinetu Koerbera zostało wczoraj uchwalone na posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła polskiego. Pismo to wyraża przekonanie, że powołanie członka Koła polskiego do gabinetu może spowodować łatwo zaostrzenie sytuacji na prawicy Izby poselskiej.

W tym względzie nie należy oddawać się złudzeniom. Niebezpieczeństwo, które grozi, mogłoby tylko wówczas zostać zażegnane, gdyby upatrzonemu na czeskiego ministra rodaka, szefowi sekcji dr. Rezekowi przyznano, obok miejsca i głosu w rządzie, także szerszy zakres działania, a to w tym celu, ażeby Rezek mógł wobec czeskiej delegacyi zająć to samo stanowisko i wejść w tenże stosunek, w jakim pozostawać będzie Pięta do Koła polskiego.

Narodni Listy nie przepowiadają nowemu ministerstwu Koerbera szczęśliwej przyszłości. Gabinet ten nie będzie — zdaniem *N. Listów* — neutralnym, lecz centralistycznym, ożywionym dążeniami germanizacyjnymi.

Praga, 17 stycznia. Dzienniki staroczeskie podnoszą, że wybór Podlipnego na burmistrza Pragi nastąpił przed 3 laty pod warunkiem wzajemności, to znaczy, że Staroczesi przy obecnym wyborze burmistrza m. Pragi muszą obstawać przy kandydacie swego stronnictwa.

Natomiast dzienniki młodoczeskie oświadczenia, że właśnie po ostatnich wypadkach, wywołanych kwestyą *zde* — należałoby zademonstrować przez jednomyślny ponowny wybór dzielnego Podlipnego na burmistrza Pragi.

Emigracja za zarobkiem do Chin.

Wiedeń, 16 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi z Szangaju: Od pewnego czasu objawia się tu znaczny przyływ ludzi z Austrii, szukających pracy w tutejszych kopalniach i przy budowach kolei. Ludzie ci w nadziejach swych doznają zwykle rozczarowania. Przy wymienionych przedsiębiorstwach Europejczycy mogą znaleźć zajęcie tylko jako inżynierowie i przedsiębiorcy budowlani. Robotnikami są tu przeważnie Chińczycy, którzy pracują o wiele taniej, niż inni robotnicy.

Tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach zdolni europejscy murarze i stolarze mogą znaleźć jakiś zarobek. W każdym razie ci, którzy mieliby ochotę przesiedlać się na zarobek do Chin, powinni w własnym interesie porozumieć się przed wyjazdem z zastępcami odpowiednich syndykatów, istniejących w Europie, od których ewentualnie można także otrzymać zasiłek na podróż.

Dziennik rosyjsko-finlandzki.

Petersburg, 16 stycznia. Od 13 bm. zaczął wychodzić nowy urzędowy organ general-gubernatora finlandzkiego p. t.: *Gazeta Finlandzka*. W pierwszym numerze dziennik ten dowodzi, że rząd rosyjski nie zamierza zmieniać stosunków wewnętrznych Finlandyi, jak długo Finlandzcy przestrzegają będą ustaw i pozostaną wiernymi poddanymi Rosyi. W Rosyi musi być jeden tron i jeden rząd.

Jedność władzy nie wyklucza samorządu, przeciwnie lepiej chroni ogólne interesy państwa i zastrzega wolność sumienia. Nowy organ powiada, że będzie popierał wzajemność rosyjsko-finlandzką i dążył do wzajemnego poznania. W razie możliwości wydawany będzie co tydzień numer w języku finlandzkim.

Ciągnięcia obligacji serbskich.

Wiedeń, 17 stycznia. Przy ostatnim ciągnięciu obligacji serbskich z r. 1881 główna wygrana 90.000 franków padła na seryę 4509 nr. 38 — druga wygrana 10.000 fr. na s. 873 nr. 31 — trzecia 3500 fr. na s. 1024 nr. 48.

Strejki.

Witkowice, 17 stycznia. Strejk rozpowszechnia się co raz więcej. W szybach „Salomon” i „Karolina”, oraz w należącym do kolei północnej szybie „Jerzy” roboty częściowo wstrzymano. Do szybów zjechało zaledwie czterdzieści procent górników.

Huta żelazna witkowska posiada zapas węgla, wystarczający jeszcze na tydzień.

Na zgromadzenia przybywają robotnicy zawsze w bardzo znacznej liczbie. Na dziś zgłoszono znowu dwanaście zgromadzeń. Wszyscy mówcy żądają generalnego strejku.

Kładno, 17 stycznia. (T. B. k.) W żadnym z szybów tutejszych robotnicy nie zjawili się do pracy, natomiast do szychty popołudniowej stanęło z ogólnej liczby 684 robotników — 598.

Slane, 17 stycznia. W kilku szybach strejk jest zupełny, w trzech innych z ogólnej liczby 950 robotników strejkuje 800.

Warnsdorf, 17 stycznia. W trzech fabrykach robotnicy tkacze rozpoczęli pracę. W innych natomiast liczba strejkujących wzrasta.

Kilonia, 17 stycznia. Wybuchł tu strejk służby przy kolei elektrycznej.

Rio Janeiro, 17 stycznia. Wybuchł tu strejk służby tramwajowej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 17 stycznia. Prezydent Transvaalu, Krueger, wystosował do generałów boerskich okólnik, w którym między innymi powiada: „Z pomocą Boską nasza sprawa tak dalece postąpiła naprzód, iż ze spokojem możemy oczekiwać jej wyniku. Czytajcie psalm 83, w którym nieprzyjaciel pokłada swoje zaufanie, a nieprzyjacielem jest ten, co niszczy okolice, w jakie wkracza.”

Krueger porównuje w dalszym ciągu angielskie dzieło zniszczenia z napaściami czarta na Kościół Chrystusowy i kończy: „Musimy prowadzić dalej walkę w imię Pana.”

Londyn, 16 stycznia. (Tel. B. k.) Urząd wojenny ogłosił wczoraj wieczorem dwa telegramy generała Bullera. Jeden z Natalu z dnia wczorajszego bez podania miejsca, donosi o znanym już od miesiąca fakcie, że dwaj oficerowie angielscy dostali się do niewoli i zostali przewiezieni do Pretorii. Drugi telegram Bullera podaje heliogram generała White z Ladysmith, datowany dnia wczorajszego, z doniesieniem, że dzień przedtem wydarzyło się w Ladysmith kilka wypadków tyfusu.

Londyn, 17 stycznia. Wedle urzędowego doniesienia z Mafeking, angielska załoga tamtejsza uczyniła wycieczkę, zaatakowała gwałtownie szaniec Boerów i podziurawiła ich namioty.

Londyn, 17 stycznia. Z Rendsburga donoszą pod dniem 15 stycznia br.: Boerowie usiłowali przed południem opanować pagórkę, zajęte przez Anglików, zostali jednakowoż odparci. Nieprzyjacielem stracił 21 ludzi w zabitych, a 50 w rannych.

Londyn, 17 stycznia. Biuro Reutera donosi z Pretorii pod datą 13 b. m.: Sprawozdawca Boerów z nad granicy zachodniej donosi, że wojska boerskie zajęły wczoraj stanowiska nieprzyjacielskie na wschód od Mafeking, zostały jednak przez komendanta Delareya odparte.

Rendsburg, 17 stycznia. (Tel. Biura Reutera). Pułkownik Porter ostrzeliwał ciągle nieprzyjaciela, który osadził się silnie między Colesberg a Slingersfontain.

Molteno, 17 stycznia. Wedle doniesień z boerskich źródeł, nie sprawdza się, iżby generał angielski Gatacre skierował jeden silny oddział ku Stormbergowi, który jednakże po drodze nie napotkał żadnego śladu nieprzyjaciela i doniósł, że Boerowie się cofnęli, w Stormbergu pozostawili tylko słaby garnizon, a zajęli nowe stanowisko koło Burghersdorfu. Owszem, zdaniem owych doniesień, generał Gatacre bardzo zaniepokojony, ma oczekiwać nowych posiłków.

Rendsburg, 17 stycznia. Z pagórka w pobliżu Colesberga zauważono, że Boerowie pod ogniem angielskim musieli swoje namioty posunąć na zachód.

Pretoria, 17 stycznia. Wedle telegramu z głównej kwatery Boerów pod Ladysmith z d. 12 br., w mieście i wzdłuż rzeki Tugeli panuje niepokojąca cisza.

Depesza z dnia 13 stycznia donosi, że wynik ataku na pagórek Platrand był niepomysłny, w Ladysmith jednakże położenie jest złe, czem się tłumaczy gorączkowa czynność wojsk Bullera, mających obóz na południe od Tugeli.

Eksplozja.

Turyń, 17 stycznia. Fabryka dynamitu w A-wigliano wskutek powstałego pożaru wyleciała w powietrze, przyczem 10 osób utraciło życie a 30 odniosło rany, domy zaś w okolicy zostały uszkodzone.

Stan powietrza.

Wiedeń, 17 stycznia. Z północy donoszą o małych opadach. Na Adriatyku sroży się jeszcze bora. Pochmurno, dżdżysto, mróz mniejszy. Z kolei państwowych donoszą: **Przemysł** 47. pochmurno;

N. Zagórz 5'1, pochmurno; Muszyna 5'2, pochmurno; Czerniowce 7, pochmurno.

Wiedeń, 17 stycznia. *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz nadał radcy namiestnictwa, drowi Stanisławowi Dunajewskiemu w Tarnowie, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy, zaś radcom namiestnictwa Adamowi Fedorowiczowi w Rzeszowie i Juliuszowi Prokopowiczowi w Stanisławowie, tytuł i charakter radców dworu, również z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 16 stycznia. (T. B. k.) Cesarz wraz z ks. Ludwikiem bawarskim i całą swiątą wyjechał dziś do Neudeck w Styrii na łowy. Powróci do Wiednia we czwartek.

Wiedeń, 17 stycznia. Jak donosi *Wiener Abendpost*, ministerstwo kolei żelaznych, celem powiększenia ruchu na kolejach państwowych, wydało w ostatnich czasach nowe przepisy, które zmierzają do dokładnego oznaczenia zdolności wzrokowej personelu, zajętego przy wykonawczej służbie ruchu. Nadto już w najbliższym czasie na maszynowych stacjach kolei państwowych, razem w liczbie 46 sztuk, zaprowadzono wozy ratunkowe urządzone tak, aby w razie katastrofy służyły do dostarczenia doraźnej pomocy lekarskiej i przewożenia rannych.

Równocześnie po wszystkich stacjach maszynowych część personelu wyćwiczy się w dostarczaniu pierwszej pomocy, a następnie zorganizuje się w osobny korpus sanitarny. Aparaty ratunkowe zostaną rozdzielone między poszczególne stacje, a utrzymanie ich w należyłym stanie znajdować się będzie pod ustawiczną kontrolą.

Wiedeń, 17 stycznia. (T. B. k.) Wczoraj popołudniu odbył się u hr. Gołuchowskiego obiad delegacyjny.

Berlin, 17 stycznia. W parlamencie wniesiono interpelację w sprawie aresztowania niemieckich okrętów przez angielskie władze, podpisaną przez wszystkich członków parlamentu z wyjątkiem socjalnych demokratów i tych posłów, którzy nie należą do żadnych frakcyj.

Lublana, 17 stycznia. Prezydent Krainy br. Hein zachorował niebezpiecznie na influencję.

Zurych, 17 stycznia. Bawiący tu na gościnnych występach artysta wiedeńskiej sceny nadwornej, Kainz, zachorował.

Rzym, 17 stycznia. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, znajduje się okręt ks. Abruzzów „Polarna Gwiazda” niedaleko ziemi Fran. Józefa, gdzie ugrzązł w lodzie.

Petersburg, 17 stycznia. W. księżna Ksenia Aleksandrowna powiła syna.

Nowy gabinet.

Wiedeń, 17 stycznia. Jeśli nie zajdzie nowa przeszkoda — ogłosi *Wiener Ztg.* już w sobotę skład nowego gabinetu. W uzupełnieniu podanej już listy nowych ministrów — na ministra handlu upatrzony jest z całą pewnością obecny agent dyplomatyczny w Sofii baron v. Call-Rosenburg, który już jest w drodze z Sofii do Wiednia.

Rząd na razie podobno zaniechał myśli powołania do nowego gabinetu ministra niemieckiego bez teki. Już w przyszłym tygodniu zwołaną będzie podobno konferencja ugodowa, a jeśli nastąpi porozumienie pomiędzy Czechami a Niemcami lub tylko zawieszenie broni, wówczas zwołany zostanie parlament. Komitet wykonawczy Młodoczechów zwołano do Pragi.

Rozmowa cesarza z deleg. Sokołowskim i Ochrymowiczem.

Wiedeń, 17 stycznia. Donoszą jeszcze o dwóch rozmowach, które cesarz miał podczas ostatniego *cerchu* po obiedzie delegacyjnym.

Do delegata A. Sokołowskiego powiedział cesarz:

Pan się zapewne cieszy, że już wkrótce wrócisz na łono rodziny.

Sokol.: Niewątpliwie, Najj. Panie, tem więcej, że mam przekonanie, iż praca nasza nie była bezowocna.

Cesarz: Tak jest, robota była ciężka, aleście panowie rzeczywiście dużo spraw załatwili.

Do del. Ochrymowicza rzekł cesarz: Czy pan jesteście pierwszy raz w delegacjach?

Ochr.: Tak jest.

Cesarz: Byliście panowie bardzo pilni.

Ochr.: Pragniemy do wtorku lub środy zakończyć nasze prace.

Cesarz: Czy pan należy także do Sejmu galicyjskiego?

Ochr.: Tak jest.

Cesarz: W takim razie czeka pana nowa praca.

Ochr.: Sądzę, że prędzej zwołany będzie parlament.

Cesarz: I ja tak przypuszczam.

Telefon Rzym-Tryest.

Wiedeń, 17 stycznia. Z powodu rozpoczęcia przygotowań do budowy linii telefonicznej Wiedeń-Tryest, podniesiono myśl rozszerzenia jej na przetrzeń Tryest-Rzym.

Sprawa węglowa w Warszawie.

Warszawa, 17 stycznia. Cena węgla w Warszawie została unormowana rozporządzeniem rządowym na 1 rs. 15 kop. za korzec. Przekroczenie te-

go rozporządzenia karane będzie deportacją administracyjną do gub. archangielskiej.

Wiedeń, 17 stycznia. (Gielda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszonica na wiosnę 7'87 do 7'85, żyto na wiosnę 6'72 do 6'71, owies na wiosnę 5'24—5'35, kukurydza na maj czerwiec 5'23 do 5'22, rzepak na sierpień wrzesień 11'85 do 11'95.

Końcowe notowania: Pszenica na wiosnę 7'87 do —, żyto na wiosnę 6'72 do 6'73, kukurydza na maj czerwiec 5'23 do —.

Spirytus za 100 hkt. za stycz. 38'60, 38'80 do 39'20.

Szkoła się wali!

Wczoraj zaalarmowani zostali mieszkańcy przedmieścia grodeckiego wiadomością, że wali się szkoła im. św. Anny. Wiadomość wyszła naturalnie z ust działwy, powracającej ze szkoły i wzbudziła powszechną grozę.

Wersja była zupełnie autentyczną, nie odnosiła się jednak do głównego gmachu szkoły św. Anny, ale do filii tejże szkoły przy ulicy Krasickich 1. 14.

W kamienicy tej wynajmuje gmina od p. Bardacha sześć sal, na pomieszczenie filialek szkoły męskiej i żeńskiej im. św. Anny. Mieszczą się tam cztery klasy szkoły żeńskiej i dwie męskiej. Otóż w jednej z sal, przeznaczonych na pomieszczenie klasy chłopców — zauważył dozorca szkolny z przerażeniem dość gwałtowne i znaczne zarysowanie się sufitu. Narobił alarmu, nauczycielka, przerażona, opuściła natychmiast wraz z działwą klasę, inne poszły za jej przykładem.

Wiść przedostała się do budynku głównego szkoły i poruszyła wszystkie umysły. Zawiadomiono magistrat — na miejsce „zarysowującego” się dopiero wypadku przyjechała komisja budowlana, celem skonstatowania, o ile niebezpieczeństwo jest uzasadnione. Orzeczenie komisji, inżynierów, oraz radnego p. Gołąba brzmi na pozór weale uspokajająco. Stwierdzono, co następuje:

Ponad salą, o zarysowanym suficie, znajduje się inna sala szkolna, w której znajduje się klasa dziewcząt. Otóż w tej sali panowało tak dotkliwie zimno, że musiano się zwrócić do gospodarza domu z prośbą o wystawienie drugiego pieca. I rzeczywiście, obok pieca kaflowego, stanął na środku sali drugi, kamienny. Pod tym właśnie piecem począł się zarysowywać sufit.

Według orzeczenia r. p. Gołąba, z usunięciem tego pieca skończy się złe. Przerwano więc na jeden dzień naukę, i murarze przystąpili do roboty około przesunięcia pieca na inne miejsce. Czy jednak złe faktycznie zostanie usunięte? Czy, gdy rozsiągnięta została panika, można zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkoły, w której sufit groził zawaleniem się? Powinni się nad tem zastanowić ojcowie miasta na dzisiejszem posiedzeniu Rady, aby w chwili jakiegoś groźniejszego wypadku na nich nie spadła odpowiedzialność. Dziwi nas nawet fakt, że wynajmowano lokal na szkołę w rzeczywistości pod l. 14, podczas gdy realność pod l. 12, należąca do gminy, jest odnajmowana stronom prywatnym. Czy nie byłoby może lepiej tam właśnie urządzić sale szkolne?

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8 arkusz Dickensu „Dzwonów”.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we środę o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym jest między innymi zaprzysiężenie II. wiceprezydenta p. Ciuchcińskiego, oraz sprawa przyozdobienia malowidłami sali widzów nowego teatru.

Kratter. List żelazny Krattera zdeponowała tutejsza policja w sądzie karnym. Z Krakowa donoszą nam, że dyr. szpitala św. Łazarza, dr. Ponikło, zapytywał sąd karny we Lwowie, czy ma wydać krak. policyi dokumenty i listy Krattera, na co prez. sądu p. Zminkowski odpowiedział odmownie.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 4° R. Pochmurno. Prawdopodobny śnieg.

Wyrażenie „dostać kosza”, w całej niedługo używane Europie, oznacza odrzucenie konkurenta. Pochodzi ono podobno z VIII wieku. Królowa czeska Libusza, założycielka Pragi, nagabywana o wybór małżonka, wezwała do siebie trzech zalotników i kazała im zgadywać, ile ma śliwek w koszyku. Bystry Przemysł, wieśniak od pluga wzięty, rozwiązał zagadkę i otrzymał rękę królowej; inni musieli poprzestać na pustym koszu. W średnich wiekach, kiedy najczęściej w koszach wciągano ludzi na mury, panna, chcąc dać zalotnikowi odprawę, kazała kosz spychać na dół, albo wybić w nim dno; odpalony kawaler nieraz przy tej sposobności oberwał guza, albo tamal sobie rękę lub nogę. Hans Sachs wspomina o tym zwyczaju, a ślady jego znajdujemy także w ludowej piosence szwabskiej z XIII wieku. Już w sto lat później poprzestano na obdarowanie niemilego zalotnika koszem bez dna, w górach Eiffel dotąd ntrzymuje się zwyczaj, że kawaler, który opuści swoją lubą, jak również dziewczyna, która się sprzeniewierzyła kochankowi, muszą przeleżeć przez kosz bez dna. Nad Renem odpalonemu zalotnikowi stawiają przed domem kosz ze słomianą lalką.

a w północnych Niemczech zawieszają mu się ogromny kosz na kominie, co jest uważane za wielki wstyd i hańbę.

Zmiana przekonań politycznych papugi.

Brukselski *Petit bleu* opowiada następującą zabawną historyjkę: Królowa belgijska, chcąc uszczęśliwić dziecko jednego z wyższych dostojników podarkiem gwiazdkowym, rozkazała kupić na ten cel dobrze wytresowaną papugę. Kiedy przyniesiono ptaka do palacu królewskiego, służba dworska ku niesłychanemu swemu zgorszeniu usłyszała, jak papuga zaczęła wołać: *A bas le roi de carton! Vive la republique!* Radykalne przekonania polityczne papugi oburzyły do tego stopnia służbę palacową, iż postanowiono udusić papugę. Na szczęście interwencja królowej Henriety uratowała od śmierci biednego ptaka, który powtarzał bezmyślnie okrzyki, zasłyszane podczas ostatnich rozruchów ulicznych. Królowa poleciła oddać papugę jej wychowawcy, a ten zawstydzony fatalnym popisem swej pupilki wziął się gorliwie do gruntownego przekształcenia jej zasad politycznych, co mu się też powiodło, gdyż w dzień Nowego Roku przyniesiony przez niego do palacu ptak wołał już: *Vive le roi! Vive la reine!*

Niezwykłe zjawisko przyrody. W stanie meksykańskim Michoacan, w pobliżu jeziora Chapala, w miejscowości Guarache, rozległ się nagle przed kilku tygodniami gwałtowny loskot podziemny i silna detonacja, które wywoływały panikę wśród ludności. W kilka godzin później dowiedziano się, że z sąsiedniego wzgórza, słynącego ze źródeł siarczanych, wzniósł się wielki słup dymu. Gdy ludzie ochłonęli z przerażenia i zbliżyli się do wzgórza, przekonali się, że na jego szczycie utworzyło się wielkie jezioro ciepłej i siarczanej wody, objętości kilometra, a głębokości 12 metrów co najmniej. Zdaje się, że nastąpił wybuch gorących źródeł, który był prawdopodobnie skutkiem przewrotów natury we wnętrzu ziemi.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 1 do 6 stycznia 1900.

Narodziło się dzieci żywych 50 (34 płci męskiej i 16 płci żeńskiej); niez żywych 11 (7 płci męsk. i 4 płci żeń.). Zmarło ogółem 70 osób (42 płci męsk. i 28 płci żeń.) w tej liczbie 16 obcych (9 płci męskiej i 7 płci żeń.). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 29 osób (18 płci męsk. i 11 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 3 wypadkach, gruźlica 16, zapalenie płuc 15, dyltety 2, koklusz 0, ospa 0, szkarlatyna 0, odra 0, tyfus brzuszny 0, dyzenteria 0, gorączka pologowa 1, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 1, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 0, złośliwe nowotwory 3, inne naturalne przyczyny śmierci 23.

Gwałtownej śmierci było wypadków 1, a to: samobójstwo przez zastrzelenie się.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 4, w 1 roku 15, do 5 roku życia 23, od 5 do 15 lat 0, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 20, od 50 do 70 lat 17, ponad 70 lat 5.

Z krajoznawstwa.

(„Staromiejskie. Ziemia i ludność. Opracowała Zofia Strzelewska Grynbergowa. Praca nagrodzona na konkursie, ogłoszonym przez Zarząd Muzeum im. Dzieduszyckich. Lwów. Nakładem Muzeum im. Dzieduszyckich. W 80. Str. IV, 676. 8 tablic. Mapa powiatu.“)

Zaraz na wstępie zaznaczyć winniśmy, że praca ta zupełnie odbiega od typu, jaki obrali pp. Bayger i Sokalski, pierwszy w opracowaniu monografii powiatu trembowelskiego, drugi w dziele poświęconem Sokalszczyźnie.

Znana i ceniona autorka pracowała, jak wiadomo, dużo na polu beletrystyki. Nie pozostało to bez wpływu na dzieło, które leży przed nami. Mimo całej swej gruntowności „Staromiejszczyzna“ nie odstraszy nikogo oszlą fizyognomią. Na ścisłych naukowych podstawach wznosi się budowla o formie pięknej i lekkiej, tak dalece, że autorka uznana za stosowne we wstępie aż usprawiedliwiać się z owej „lekkości“. Usprawiedliwienie, naszym zdaniem, zbyt łagodne. Nie rozumiemy, dlaczego pisać o rzeczach ogół obchodzących w sposób dla ciasnego jedynie koła czytelników przystępny. Zastrzeżenie takie samo z siebie wynika w pewnych kategoriach produkcji umysłowej, tam mianowicie, gdzie ścisłość stanowi warunek nieodzowny. Ale nauka krajoznawstwa pozostawia swym pracownikom poddostatką swobody i za złe brać nie można, jeśli z niej się korzysta.

U nas, gdzie zamilowanie do krajoznawstwa na tak niskim stoi szczeblu, gdzie zależeć właśnie powinno na krzewieniu zamilowania w jak najszerszych masach, najdzielniejszy to bowiem bodziec rozwoju poczucia narodowego, u nas zasługę prawdziwą mają autorzy nagrodzeni na konkursie im. Muzeum Dzieduszyckich, iż dali spokój ciężkiej uczoności, a najdalej z nich posunęła się w tym kierunku p. Grynbergowa.

Cały n. p. I. rozdział jej książki jest barwnym, pełnym ruchu i werwy opisem podróźniczym, który z poznaniem nas z okolicą pomiędzy Samborem i Starą Miastem i daje plastyczne obrazki tych dwóch grodów, jakoteż pobliskiego Spasa. Wplecione w opis drobniutki, spostrzeżenia, reminiscencje osobiste ożywają owe malowidło jeszcze bardziej, wprowadzając je na drogę, która tem silniej podnieca zainteresowanie czytelnika.

O przyrodzie, klimacie, glebie i jej wartości podaje p. Grynbergowa wyczerpujące szczegóły. Ziemia tu kryje w swem łonie duże skarby. Pełno tu wapienia; nafta występuje wprawdzie słabo, ale kto wie, czy przy racjonalnej eksploatacji nie tryśnie obficie; z licznych ongi warzelników soli dotąd jedna

utrzymała się w Łacku: natrafiono także na pokłady węgla brunatnego, a ruda darniowa dostarczała sporo żelaza za czasów Rzeczypospolitej.

W Turzemu, Starej Soli i Niedzielnej znajdują się prawie nieeksploatowane źródła siarczano-żelaziste. W Topolnicy na górze Krzemionka znajdowano piękne okazy kryształu górskiego; wreszcie barwne glinki spożytkowuje kwitnąca, zwłaszcza w Starej Soli, garncařstwo.

Klimat Staromiejszczyzny zbliżał się ongi do klimatu Węgier, czego najlepszym dowodem liczne winnice, jakie tu były jeszcze za Stefana Batorego. Obecnie klimat cechuje się ostrością, skutkiem czego hodowla już nie winogrodu, lecz zwykłych drzew owocowych, poszła w niepamięć. O kapryśności aury w tych stronach najlepiej świadczy fakt, że n. p. w r. 1893 miała autorka sposobność w dzień w sierpniu obserwować 0 stopni, a w listopadzie w noc kilkanaście stopni ciepła.

Przeważną część dzieła poświęciła p. Grynbergowa historii powiatu od najdawniejszych przedhistorycznych czasów, aż do doby dzisiejszej. Autorka zachowała porządek chronologiczny, za co tylko uznanie spotka ją ze strony czytelników. Ta metoda daje pewną iluzję bezpośredniości, wypadki nabierają przy jej oświetleniu więcej życia, a w ślad za tem budzą też więcej zajęcia, aniżeli przedstawione sposobem syntetycznym.

Wreszcie ogromny kapitał pracy i talentu literackiego włożyła p. Grynbergowa w niemniej wyczerpujący opis dzisiejszego stanu powiatu, dalej gadek, zwyczajów i obyczajów ludu staromiejskiego, uwagi godnych zabytków, które w tym powiecie ocalały. Mamy tu jeszcze uwagi godny przyczynek do sfragistyki, mianowicie rzecz o pieczęciach gminnych powiatu, których zbiór w podobiznach zamyka całe dzieło.

Jest ono owocem bardzo gruntownych studyów, a zarazem daje nowe, chlubne świadectwo pisarskiemu talentowi autorki.

str.

Nadpowietrzny statek hr. Zeppelina.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 13 stycznia.

(J. K.) Problem żeglugi nadpowietrznej, nieschodzącej od wieków z porządku dziennego fachowych badań technicznych, zajmuje szeroką publiczność — w całym tego słowa znaczeniu — od dnia 11 lipca 1897 r., t. j. od chwili, gdy śmiały uczony André odważył się użyć balonu do podróży przez biegun. O balonie Andrégo zamieściło tymi dniami sztokholmskie czasopismo geograficzne obszerny artykuł pióra Nalsa Ekholma, tego samego, który w ostatniej chwili cofnął się od współudziału w wyprawie Andrégo. Z artykułu tego, powtórzonego przez jeden z tutejszych dzienników, wynika, że — zdaniem Ekholma — można było przewidzieć smutny koniec przedsięwzięcia, ponieważ balon tak pod względem jakości budowy, jak rozmiarów, był niedostateczny. W r. 1896 zwracał Ekholm uwagę Andrégo na te braki i zalecał przebudowę — i obaj protektorzy wyprawy do bieguna, milioner Nobel, wynalazca dynamitu i Oskar Dickson, okazali gotowość pokrycia kosztów, ale Andrégo sprzeciwił się temu.

Na jedno się zgodził, a to, na powiększenie objętości balonu z 4.800 centymetrów sześciennych na 5.100. Wszelako materiał, podczas prób w Spitzbergen, okazał się zbyt przenikliwym. Przepuszczał zbyt dużo gazu na zewnątrz i absolutnie wykluczał należytą wytrzymałość przez czas trwania podróży.

Gdy Andrégo mimo wszelkich przekonywujących dowodów ze strony Ekholma od zamiaru swego odwieść się nie dał, nastąpiło między oboma uczonymi nieporozumienie, zakończone wycofaniem się Ekholma od współudziału w podróży. Na jego miejsce wstąpił inżynier Fränk. Ze smutnym przepowiadaniem Ekholma spełniły się faktycznie — to chyba już teraz, wobec zupełnego braku wiadomości od r. 1897, dotyczących losu Andrégo i towarzyszy — nie ulega więcej wątpliwości.

Odtąd każda wiadomość co do prób w dziedzinie aeronautyki znajdowała w publiczności nadzwyczaj wdzięczne audytoryum. To też, gdy zeszłej jesieni pisma doniosły o próbach, które mają być czynione na jeziorze bodeńskim przez hr. Zeppelina ze statkiem nadpowietrzny zupełnie nowej konstrukcji, uwaga wszystkich ześrodkowała się na tym przedmiocie. Brakowało jednak ciągle bliższych szczegółów. Nie wiadomo było, ile w tych pogłoskach prawdy, zwłaszcza, że zapowiedziana próba została odroczona do kwietnia b. r. Dopiero wczorajszy wykład w tutejszem stowarzyszeniu aeronautyków „Wiener Flugtechnischer Verein“, położył kres niepewności. Wygłosił go znany zaszczytnie w kołach fachowców komendant wojskowego kursu aeronautycznego, nadporucznik Franciszek Hinterstoisser, wobec licznie zgromadzonej wyborowej publiczności, która zajmujące wywody referenta darzyła rżęsiłymi oklaskami.

Co do bliższych szczegółów, dotyczących osoby hrabiego Eberharda Zeppelina, dowiedzieliśmy się, że urodził się w r. 1842 w Konstancji, że pochodzi z starej szlacheckiej meklemburskiej rodziny, że odznaczył się jako pruski oficer w ostatniej wojnie francusko-niemieckiej i że impuls do podjęcia na

własną rękę pracy w dziedzinie aeronautyki otrzymał dzięki swym stosunkom z austriackim inżynierem Schwarzem, który stracił życie podczas próby aluminiowym statkiem nadpowietrzny własnego wynalazku w r. 1897 w Schönbergu pod Berlinem. Hrabia Zeppelin postanowił wówczas podjąć ideę Schwarza i w tym celu zwrócił się do akeyjnego towarzystwa z kapitałem zakładowym blisko miliona marek (800.000 zł.). Akeycy po 1000 i 200 marek pokryły koszty budowy i koniecznych prób przedwstępnych. Obecnie zaś maszyna jest wykończoną i gotową do próby generalnej.

Konstrukcja statku Zeppelina i inżyniera Küblera, przedstawia się według referatu następująco:

Statek ten znajduje się w laboratorium, zbudowanym odpowiednio dla tego celu na jeziorze bodeńskim pod miasteczkiem Manzell około Friedrichshafen, skąd też odbędzie się pierwszy na świecie br. zapowiedziany wlot. Hala ta jest 14½ m. długa, 24 m. szeroka i spoczywa na 51 pontonach. Głębokość (*Tiefgang*) jej wynosi 80 ctm., a wysokość 24 metry. Przymocowana jest do dna jeziora dwiema potężnymi kotwicami, z których każda waży 41 ton, a zbudowana jest z cementu. Podłoga, na której spoczywa statek, jest ruchomą tratwą, by go tem łatwiej można było wydostać na wolne powietrze.

Szkielet statku skonstruowany jest z aluminium i stali, i przedstawia się jako kombinacja 17 komór (*Fächer*), w których pomieszczone są także liczba balonów. Długość jego całkowita wynosi 17 mtr., a wysokość 11½ mtr. Powierzchnia wszystkich 17 balonów razem wynosi 7.200 mtr. kw., a zawartość 11.000 mtr. kub.

Materyałem jest specjalna gumowa tkanina bawelniana. Oprócz tego balony pokryte są materyą nieprzemakalną i włóknistą siatką (*Netz aus Ramié-Fasern*). Każdy z nich ma dwa wentyle u góry i u spodu.

Sily poruchowej dostarczają dwa motory benzynowe systemu Däumlera, z których każdy posiada siłę 15 koni, zbudowany jest z aluminium i waży 195 kg. Długość średnicy każdego skrzydła wynosi 153 mtr. a z skrzydłami (*Flügelgeschrauben*) połączone są motory transmisyją i rzemieniami.

Obydwa motory są przymontowane do obu gondoli balonu. Gondole te są 65 m. długie, 18 m. szerokie i 1 metr. głębokie. Połączone są pokładem szerokim 50 ctm., a służącym do pomieszczenia ciężaru 25 kil. (*Der Verbindungsgang dient zum Ausbalancieren eines Laufgewichtes*). Od balansowania tym ciężarem zależy położenie, kierunek, ruch i wylądowanie statku. Dla przezorności umieszczone są pod gondolami sprężyny (*Federnde Puffer*), by osłabić wstrząśnięcie przy lądowaniu.

Balony wypełnione są wodorem (*Wasserstoffgas*), komprimowanym w żelaznych flaszkach Mannemanna, pod ciśnieniem 150 atmosfer. Zapas tych flaszek wynosi 2.400, a mieści się w nich 13.400 kubicznych metrów wodoru, a przed wzlodem przymocowane zostają do statku w czterech skrzyniach (*Remorquerbooten*). Sześć godzin wystarcza, aby wszystkie balony wypełnić.

Sterowanie odbywa się przy pomocy czterech kwadratowych płaszczyzn o powierzchni czterech metrów kw. Są zrobione z tej samej tkaniny, z której zrobione są balony i rozpięte na drewnianych ramach. Połączone są z gondolą, na której znajduje się odpowiedni sterniczny aparat, opatrzony korbą.

Tyle odnośnie do samego opisu. Załoga statku podczas pierwszej próby składać się będzie z hr. Zeppelina, inżyniera Küblera, który prowadził budowę, nadto z maszynisty i sternika.

Jakie są widoki powodzenia? Według referenta, któremu jako doświadczonemu fachowcowi nie podobna odmówić miarodajności, eksperyment powie dzie się przy słabym lub żadnym wietrze. Skoro jednak zerwie się wicher, w takim razie o dowolnem sterowaniu statkiem Zeppelina mowy być nie może, a także katastrofa nie jest wykluczoną. Wiatr o sile ośmiu metrów na sekundę czyni wlot prawie niemożliwym. Rozmiary statku są stosunkowo zbyt wielkie i budowa za luźną. Szczególnie trudnym jest lądowanie. Jest to problem sam przez się ogromnie trudny do rozwiązania. Bądź co bądź statek pomysłu hr. Zeppelina oznacza w rozwoju aeronautyki spory krok naprzód.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 15 stycznia.

Wyjątkowa sytuacja tutejszej giełdy, nie będącej w stanie wyzyskać niezmiennie silnego usposobienia, ani też towarzyszących im korzystnych okoliczności do choć odpowiedniego podwyższenia notowań trwa nadal bez zmiany. Wprawdzie nie brakuje spekulacji starań, by wpłynąć na zmianę tego, w każdym razie anormalnego stanu, dotąd jednak nie odniosły one prawie żadnego skutku. Nawet bardzo znaczne polepszenie stosunków kredytowych i obniżenie eskontu prywatnego nie zdołały spekulacji przyjść w pomoc; pozostawiona sama sobie nie ma tyle siły, aby wykorzystała sytuację w miarę możliwości i powetować na kontraminie tych strat, jakich przed niedawnym czasem doznała. Szukając zaś za głębszymi powodami, które mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia obecnego niezwykłego położenia, przychodzi spekulacya do tego niemilego przekonania, że ten właśnie fakt, do którego ziszczenia przywiązywała

